Cena numeru mk. 10. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 179. Piątek 30 Września 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 150.

Z przesyłką pocztowa mk. 175 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Bezwstydna teorja.

Sosnowiec, 30 września.

„Dla rodzin męczą się syny i córki, i ojcowie, i matki. Dla narodów męczą się obywatele, i wodzowie, i sędzie, i kapłani ludu Dla ludzkości całej codzień męczą się narody i umierają w bólach, rozpaczając.“

(Modlitewnik — Krasiński.)

Po to pociły się czoła, męczyły mózgi i krwawiły serca naszych przodków, byśmy, zrzuciwszy hańbiące kajdany, taką mieli Rzeczpospolitą, jaka jest dzisiejsza?

Po to w niewoli rozpamiętywaliśmy szlachetne i mądre nauki naszych myślicieli, by w wyzwolonej Polsce żyć tak, jak oni nie kazali?

Po to wzdychaliśmy do upragnionej wolności, by stworzyć taką Polskę, której lada chwila znów będzie można narzucić łańcuchy?

Zbudziliśmy się z tymi samymi wadami i zaletami! Te same cnoty i grzechy te same. Ta sama dbałość o własne podwórko bez oglądania się na całość Rzeczypospolitej, te same walki i kłótnie wewnętrzne, ta sama dzielnicowość, to samo marnowanie sił narodowych tylko w innych szatach: zamiast zwalczających się partji możnowładczych — zwalczające się partje polityczne. To samo bałwochwalstwo wobec osób w parze z lekceważeniem praw i nakazów sumienia obywatelskiego, wreszcie to samo bezrozumne przeświadczenie, żeśmy dokonali rzeczy wielkich, żeśmy wszystko, co do nas należy spełnili, a reszty mają dokonać następne pokolenia.

I rodzi się jedna z najbezwstydniejszych a tak popularnych teorji, że ciężary wojny i odbudowy państwa polskiego należy rozłożyć na nasze dzieci i wnuki, na całe przyszłe pokolenia.

Cóż to jest? kiedy każdy ojciec, każda matka, co rozumie swoje obowiązki, stara się o to, aby dziecku swemu dać zdrowie fizyczne, sprawność umysłową, wytrzymałość moralną, a nadto ułatwić mu życie, uczynić je łżejszym, wszechstronnie przygotować do przezwyciężania wszelkich przeszkód—to w życiu państwowym i narodowym ma być inaczej?

Myśmy już dokonali rzeczy wielkiej, od nas się poczęła wolność, ale utrwalić ją mają następcy?

Dziwne pomieszanie pojęć moralnych, dziwna wreszcie logika?

Nikt z nas nie wie, jakie ciężary i obowiązki nałożą przyszłe czasy na naszych synów i wnuków, a my już z góry do tych dorzucamy swoje?

Spychamy ze swych pleców to, co nam los narzucił, na barki własnych dzieci? Za nas będą robić inni, do czego myśmy obowiązani? Bo przecież nie dość odzyskać państwo, trzeba je utrwalić. A wyznagając taką teorję, już z góry chcemy mieć Polskę sezonową — od pokolenia do pokolenia.

Błędna, bezwstydna teorja. k.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych.)

— We wtorek komisja ligi narodów w towarzystwie członków komisji międzysojuszniczej zwiedziła pow. rybnicki, konferując z przywódcami polskimi i niemieckimi.

— „Morgenpost“ omawiając projekt nowego plebiscytu na Górnym Śląsku, twierdzi, że jest to pomysł angielski, któremu przeciwstawia się Francja oświadczając, że nowy plebiscyt mógłby jedynie być przeprowadzony po uprzedniej rewizji traktatu wersalskiego.

Zwalcza również Francja koncepcję reistaatu.

— Rząd moskiewski postanowił wydać terminowe bezprocentowe zobowiązania wartości pięć i dziesięć miljonów rubli, które do 1 stycznia 1923 r. mają prawo obiegu w sowieckiej Rosji na równi z innymi banknotami.

— „New Jork Herald“ stwierdza, że decyzja ligi narodów w sprawie wileńskiej jest jaskrawym dowodem słabości ligi. Jest to umycie rąk i pozostawienie rozstrzygnięcia zatargu stronom.

— Prasa łotewska twierdzi, że celem przyjazdu do Polski fińskiej delegacji wojskowej było omówienie z polskim sztabem generalnym szczegółów polsko fińsko rumuńskiej konwencji wojskowej, podpisanie której ma nastąpić w najkrótszym czasie.

— Dnia 28 b m. rano przybyła z Berlina do Gdańska wycieczka dziennikarzy angielskich, którzy stąd udadzą się w dalszą drogę.

Działalność komunistyczna — zdradą stanu.

Warszawa, 29 września.

Posłowie zw. lud.-nar. zgłosili w sejmie wniosek nagły w sprawie uznania działalności komunistycznej za zbrodnię zdrady stanu.

Wniosek ten brzmi:

Wobec tego, że agitacja komunistyczna w Polsce przybrała powszechnie charakter polityczny antypaństwowy, a tem samem jest akcją zwróconą przeciwko państwu i powinna być narówni z innymi objawami zdrady ściganą i karaną, podpisani wnoszą:

Wysoki sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

„Art. 1. Wszelka działalność komunistyczna oraz agitacja komunistyczna na terenie Rzeczypospolitej polskiej, tak w druku, jakoteż i słowie, uważana jest za zdradę państwa i pociąga za sobą kary, przewidziane za tę zbrodnię w ustawach karnych.

Art. 2. Cudzoziemcy, skazani na podstawie niniejszej ustawy na karę więzienia, po odbyciu kary podlegają niezwłocznej banicji z granic Rzeczypospolitej pod grozą kary śmierci w razie powrotu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia

Art. 4. Wykonanie ustawy poleca się ministrowi sprawiedliwości i ministrowi spraw wewnętrznych.“

Reforma rolna a dobra duchowne.

Warszawa 29 września.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z lipca ub. roku zastrzega, jak wiadomo, porozumienie się rządu z Stolicą apostolską w sprawie przejęcia dóbr kościelnych dla przeprowadzenia reformy rolnej. Stolica apostolska zgodziła się na przeprowadzenie rokowań wstępnych w tej sprawie w Warszawie, wyznaczając do niej ze swej strony obu kardynałów, arcybiskupów wszystkich trzech obrządków, biskupa krakowskiego i przedstawicieli tych zakonów, które posiadają majątki ziemskie. Układ wstępny ma być zatwierdzony przez Stolicę apostolską.

Dowiadujemy się, że komisja rządowa została już skompletowana przed kilkunastu dniami przez b. ministra wyznań Rataja w porozumieniu z prezesem głównego urzędu ziemskiego i przygotowuje materjały. Pierwsze posiedzenie plenarne z przedstawicielami kościoła i rządu ma się odbyć w najbliższym czasie.

Sprawy G. Śląska.

Niemcy przed decyzją L. N.

Uwięziony przez władze koalicyjne na G. Śl. stosstrupler Fritz Krüger z Berlina zeznał protokularnie, iż dnia 13 b. m. o godz. 5-ej rano wmaszerował baon stosstruplerów do Kozla. Był on kompletnie uzbrojony i wyekwipowany i miał do dyspozycji 20 ciężkich karab. maszynowych. Baonem dowodził oberltn. Bergerhof, który od włoskiego komendanta Kozła uzyskał zezwolenie na zakwaterowanie ludzi. Oprócz tego rozmieszczone są dwa baony w miejscowościach: Kandrzyn, Kłotnica, Rokicz i Zalesie pod dowództwem kpt. Maya i adjutanta Reibnitza.

Zapytujemy się wobec tego czy przygotowania te wskazują na dobrą wolę Niemiec przyjęcia decyzji ligi narodów, która w najbliższych dniach zapadnie?

Ratujcie kasę chorych!

Sosnowiec, 29 września.

Stoimy w przededniu wyborów do zarządu kasy chorych, bo oto w dn. 2-im października, t. j. w niedzielę rozpoczną się wybory w Sosnowcu i przez cały tydzień blisko trwać będą w całym Zagłębiu.

Chwila jest bardzo ważna!

Ciągle słychać skargi i utyskiwania na braki różnych instytucji państwowych i społecznych, już najwięcej (poza nieszczęśliwą aprowizacją) dostało się chyba kasie chorych.

Bo i rzeczywiście, ludność, pracująca uczciwie, ludność zarobkująca z trudem na chleb powszedni, pragnęłaby aby instytucja, która powinna dać ulgę i pomoc w najcięższych chwilach życia, bo w wypadkach choroby lub śmierci, aby instytucja ta odpowiadała naprawdę swym zadaniom.

I dlatego w interesie tych upośledzonych obecnie grup uczciwie pracujących musimy poważnie się zająć przyszłymi losami kasy.

A środkiem do tego — obecne wybory.

Jakich ludność zainteresowana wybierze gospodarzy do przyszłego zarządu, takie też będą i rządy. Albo zajmą się kasą ludzie uczciwi, ludzie, którym naprawdę leży na sercu los u b e z p i e c z o n y c h, albo też głupota i niedbalstwo przy wyborze mogą oddać instytucję w ręce oszustów politycznych, w ręce, które dla siebie tylko zysk z kasy ciągnąćby chciały.

I dlatego obowiązkiem naszym jest zająć stanowisko w stosunku do kandydatów na gospodarzy funduszów,

jakby świętych, bo opłacanych z potu dnia powszedniego.

Zgłoszonych zostało 5 list, a mianowicie:

lista Nr. 1 — polskiego zjednoczenia zawodowego,

lista Nr. 2 — czerwonych związkowców,

lista Nr. 3 — chrześcjańskiego związku zawodowego

lista Nr 4 — związku pracowników handlowych i przemysłowych.

lista Nr 5 — związków klasowych.

Przedewszystkim t r z e b a stwierdzić smutny fakt, że, niestety, zadużo jest związków, głoszących hasła interesów pracowników, a zamało korzyści z tych związków.

Dzieje się to dlatego, że kierownicy tych związków nie kierują się istotnym interesem zrzeszonych, lecz uważają tę placówkę, jako oparcie dla partji, jako źródło utrzymania i dochodów dla agitatorów i mąciwodów.

I dlatego kierownicy partji mają utrzymanie dobre, a nawet często bardzo dobrze przy związkach im się powodzi, ale interes zrzeszonych jest stawiany na ostatnim miejscu. Byleby tylko interesy partji były ratowane.

Dlatego też listy wszystkich związków bez wyjątku, nie odpowiadają tym zadaniom, tym obowiązkom, jakich od przyszłych gospodarzy kasy żądać należy.

Poza kilkoma może pracownika sumiennymi reszta kandydatów to

miernoty, matołki nieświadome,

ciągnięte na nitce, przez swych prowodyrów partyjnych.

Najwięcej uderza nas jednak lista związków pracowników handlowych i przemysłowych. Związek zrzeszający ogromną ilość pracowników umysłowych Zagłębia, a więc ludzi inteligentnych, w chwili wyborów do kasy powinien odegrać rolę pierwszorzędną. Boć przecież właśnie do zarządu kasy potrzeba ludzi czynu, ludzi pracy mrówczej, ludzi mających własne zdanie i zdolność twórczą i dających gwarancję, że naprawdę sprawami kasy serdecznie się zajmną i kierować nią potrafią.

Nie chcemy zajmować się poszczególnymi kandydatami związku i wchodzić w to, w jakim stopniu zadaniom tym podołać potrafią — niech im odpowiedzą ich sumienia, stwierdzić tylko musimy zasadniczy błąd: na kandydatów

do zarządu kasy wystawiono cały zarząd związku handlowców.

I tutaj widzimy tę małostkowość, to krótkowidztwo, które krzywdę w skutkach przynieść musi.

Wiemy, że wiele spraw w związku jest niezałatwionych, wiemy, że zarząd związku ma ogromne pole działania i, ażeby choć w części podołać swym zadaniom, musi stale i sumiennie pracować. I dziwi nas ta odwaga czy lekkomyślność, z którą członkowie zarządu pozwalają wybierać się do zarządu kasy chorych.

Wszak praca w zarządzie kasy nie może być traktowaną, jak piąte koło u wozu, na przyczepkę. Tam trzeba będzie pracować ciężko i wydajnie. Więc jak sobie poradzą członkowie zarządu związku?

Albo wycofają się nagle z zarządu związku, wprowadzając tym zamieszanie w sprawach związku, albo też myślą może dzielić się między związkiem a kasą.

To byłoby niedopuszczalne!

Więc szkoda, że się tak stało jak się stało choć mówimy: można się było więcej po związku pracowników inteligentnych spodziewać.

Stwierdzając powyższe braki list związkowych musimy jednak uznać jedno i tego oczekiwać:

Obowiązkiem świętym każdego związkowca jest głosować na swoją listę.

Bo pomijając wszelkie wady przy sporządzaniu list musi sobie każdy uświadomić, że **tylko przez związki** będzie mógł wpływać na sprawy kasy, bo związki są odpowiedzialne za swoich kandydatów.

Ale co mają robić ci, co do związków nie należą?

Na jaką listę głosować?

Trudno, abyśmy zachęcali ludność do głosowania na listę Nr. 5 związków klasowych. Związki te, opanowane przez PPS stały się polem walki między nimi a komunistami. Wre tam uparta kłótnia, kto ma się żywić przy żłobie związkowym. Ale pracy twórczej tam niema. Interes społeczny jest tam już na ostatnim miejscu.

Zresztą nie można głosować na listę związków klasowych i z tego względu, że jest to lista PPS, która dotychczas rządy w kasie chorych sprawowała.

A jakie to były rządy, mój Boże!!!

Przecież właśnie w rękach PPS, była dotychczas kasa chorych i dlatego trzeba ją obecnie uzdrowić i dotychczasowych gospodarzy usunąć.

Specjalnej jednak uwadze poświęcić trzeba

listę № 2 — czerwonych związków.

Nie jest to lista żadnego związku, a więc — niema instytucji, któraby za listę tę odpowiedzialną była.

Jest to lista karjerowiczów komunistycznych. Ci ludzie, którzy bogate państwo rosyjskie do nędzy doprowadzili, ci, co tylko bezrząd i nieład szerzą, — ci mają czelność kandydować do zarządu kasy chorych.

Przecież program komunistyczny wyraźnie mówi, że należy

rozsadzać i niszczyć wszystkie instytucje

dotychczasowe i w tym celu należy tam posyłać swoich ludzi.

Wyraźnie trzeba rozumieć, że komuniści chcą wejść do kasy chorych nie dlatego, aby ją dobrze prowadzić i żeby robotnicy korzyść z niej mieli, ale dlatego, aby tam ferment szerzyć i niezadowolenie robotników powiększać. Bo tylko niezadowolony robotnik staje się ich narzędziem.

Wreszcie trzeba się przyjrzeć i

kandydatom, przez nich wysuwanym.

Pomijamy pierwszego kandydata Kwintę, który jest ciemny, czytać nie potrafi, a jedynie dla wygadania na czoło przez sprytnych fałszerzy wystawiony. Bo wogóle kandydatury robotnicze na liście komunistycznej to dekoracja — nie o nich chodzi. Tam się chce przeszmuglować żeby na kartkach robotniczych przeszli Danieluk, Żyrek, Oszczygieł i inna banda wyzyskiwaczy robotniczych.

Trzeba żeby robotnicy raz wreszcie oczy przetarli i naprawdę wyraźnie spojrzeli.

Więc któż są ci kandydaci

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

158.

— Eh! dziecinniejesz...

— Następnie jej wiek...

— To jeszcze nie dowód.

— Wreszcie jej twarz, jej cała postać... dziwnie przypomina Joannę, gdy była młodą, są to jak gdyby dwie fotografje jednej i tej samej osoby.

— A! to rzecz inna i wielce ważna, jeśli się nie łudzisz...

— Podobne podobieństwo nadje pewność, wzmacnia przypuszczenia. W roku 1861-ym Joanna Fortier była zawyrokowaną, Łucja oddaną została do przytułku również w 1861 lub 1862. Ma to łączność ze sobą. Mamka, nie otrzymując zapłaty, zaniosła ją do Paryża i po złożeniu zeznania w merostwie, oddała je na wychowanie radzie publicznego miłosierdzia.

— Brawo! doskonale!.. Teraz zrozumiałem—zawołał Soliveau.

— Ani słowa przeciw... to bardzo ważne!

— Trzeba więc działać.

— Bezwątpienia, lecz w jaki sposób? Powtarzam ci, że w przytułku dla opuszczonych dzieci nie udzielają objaśnień nikomu. Wiem napewno, że tak jest. Trzeba więc nam szukać wskazówek gdzieindziej.

— Dobrze, lecz gdzie?

— Czy nie pamiętasz nazwiska mamki, której Joanna Fortier oddała swe dziecię?

— Nie pamiętam.

— Ale wiesz może, gdzie ta kobieta mieszkała.

— W Joigny.

— A więc do Joigny udać się trzeba niezwłocznie. Ja podejmuję się tego, uczynię to dla ciebie.

— Kiedyżbyś wyjechał?

— Jutro zrana.

— Potrzebujesz może pieniędzy?

— Naiwne pytanie. Amanda wyssała ze mnie wszystko do szczętu.

Mówiąc to, Owidjusz kłamał bezczelnie, chciał jednak tym sposobem więcej uzyskać od Harmanta.

Prócz tego — dodał — jest rzeczą pewną, iż korzystając z położenia, grubo za udzielone objaśnienia zapłacić sobie każą, lecz co to znaczy dla ciebie, który jesteś miljonerem... Nie pożałujesz pieniędzy, gdy chodzi o szczęście twej córki.

Garaud, otworzywszy szufladkę w swym biurku, dobył paczkę biletów bankowych i wręczył takowe Owidjuszowi.

— Dziękuję! — rzekł tenże, chowając je z pośpiechem do kieszeni, bez przerachowania.

— Jutro więc zrana jadę do Joigny.

Tu dwaj wspólnicy rozdzielili się.

Pogoda była przepyszną dnia tego. Był to jeden z owych czarownych uśmiechów wiosny, jakim ona budzi do życia odmłodzoną przyrodę.

Po wyjeździe ojca do fabryki, Marja rozkazała założyć konie do powozu. Potrzebowała powietrza, ruchu, jakiegokolwiekbądź roztargnienia, zkąd postanowiła zwiedzić pracownię naszego dawnego znajomego malarza Edmuuda Castel.

Pomieniona wizyta ukrywała obok tego cel inny.

Edmund jak wiemy, mieszkał przy ulicy d'Assas, gdzie Marja była już parę razy zwiedzać jego pracownię.

Za przybyciem zastała artystę, wykończającego ostatecznie obraz, wykonany przed dwudziestu laty, a ofiarowany przezeń Jerzemu Darier.

Na małym stoliku, stał tekturowy konik, stanowiący jeden z akcessorjów obrazu.

Edmund Castel przyjął jaknajuprzejmiej pannę Harmant, ze smutkiem jednak patrzył się na nią, tyle wydała mu się być cierpiącą, zmienioną.

— Przybywasz pani do mnie bezwątpienia, z surową naganą?..

— Z naganą... za co... dlaczego? — pytała z uśmiechem.

— Za to, żem dotąd nie zrobił nowych nabytków dla galerji, jaką pani zamierzasz utworzyć.

— Bądź pan spokojnym... Inny zupełnie jest cel moich odwiedzin. Przybywam, by prosić pana o małą przysługę...

— Jestem na pani rozkazy... O cóż chodzi?

— Zwykle składam mojemu ojcu podarunek, w rocznicę jego urodzin. Ów dzień nadchodzi za dwa miesiące... Zgadnij więc pan, jaki mam zamiar?

— Pragniesz pani złożyć być może w tym roku swój portret panu Harmant.. nieprawdaż?

— Doskonale... odgadłeś pan! Liczę, że chcesz stać się moim współpracownikiem w tej sprawie..

— Najchętniej! Mam wprawdzie wiele robót rozpoczętych, lecz je odłożę dla pani.

— Ach! jak pan jesteś uprzejmym! ..

— Nie zasłużyłem na tę nazwę... od pani jednak z przyjemnością ją przyjmuję. Czy pani życzysz sobie portretu w całej postaci?

— Tak panie.

— A w jakich rozmiarach?

— Wybór od pana zależy.

— Być może, ta wielkość podoba się pani? — rzekł Castel, zbliżając się do obrazu, przedstawiającego chwilę uwięzienia Joanny Fortier na probostwie i wskazując na jej główną postać, szkicowaną z natury.

— Jak ten? — powtórzyła Marja, idąc za artystą — dobrze.. zgadzam się na to. I przez chwil kilka stała przed obrazem, wpatrując się w weń z zajęciem.

Nagle pomimowolnie zadrżała.

— Gdy byłam tu poprzednio u pana — pytała — czy obraz ten znajdował się w pracowni?

— Był.. lecz stał na uboczu... Dlaczego jednak o to pytasz mnie pani?

— Ponieważ go niedostrzegłam, mimo, iż on w dziwny sposób przykuwa mą uwagę. Gdybym go była widziała byłby mnie uderzył pewien szczegół, jaki dziś silne na mnie wywarł wrażenie.

(c. d. n.)

i co mogą dać masie robotniczej?

Jeżeli ktoś chce rządzić kasą chorych, musimy sięgnąć do przykładów, jak gdzieindziej rządził.

A tutaj przykłady są mocne. Głosząc wielkie hasła poprawy bytu robotniczego, założyli klasowe kooperatywy robotnicze. Wiele się krzyczało, agitowało, aż wreszcie robotnik otumaniony, biedny zaczął wierzyć i dawać swe ciężko zapracowane pieniądze w dobrej wierze, że może jakieś korzyści osiągnie.

Niestety,

robotnicy zostali sromotnie oszukani.

Już po roku gospodarki okazało się, że kooperatywy poniosły ogromne straty, bo sięgające przeszło 300 tys. mk.

Obecnie znów zamknięto rzeźnię, która za pół roku przyniosła przeszło 200 tys. strat. Kooperatywy trzymają się jeszcze resztkami zasobów, ale stoją w przededniu całkowitego bankructwa. Robotnicy często na cyfrach i liczeniu nie znają się, więc wierzą na słowo agitatorom; ale niestety słowa nie wystarczą za czyny.

Faktem jest, że robotnicze pieniądze zostały roztrwonione, a kierownikami tej szacherki jest buchalter Danieluk Aleksander i Żyrek Marcin.

Drugim dobranym towarzystwem są pp.: Oszczygieł, Skowroński, Keska i Gaik — wszystko wielcy komuniści — naturalnie wielce głoszący o interesach klasy pracującej.

Dość spojrzeć na nich,

na ich upasione figury, czerwone nosy,

aby zobaczyć jacy to biedacy!

No bo też są kierownikami klasowej piekarni. Już „Wiadomości Zagłębia" podały, jakie to szwindle prowadzili w stowarzyszeniu marynarkami skórzanymi, które zakupili na pasek.

Ale trzeba zajrzeć i głębiej: biedni ci proletarjusze od Wielkiejnocy posprawiali sobie po kilka najdroższych ubrań, jak naprzykład Skowroński, który w tym czasie sprawił sobie 4 nowe ubrania i 2 nowe palta. I tak robią wszyscy.

A skąd pieniądze? Z pensji?

Czy też z tego chleba powszedniego, fabrykowanego w piekarni związkowej. I tacy to są przewodnicy — aby tylko tumanić, mącić — i zarobić gdzie się da, jak się da i ile się da?

Kto więc nie chce, aby w kasie chorych narobiono strat, jak w kooperatywach robotniczych, kto nie chce, aby z kasy chorych nie dorabiali się Danieluki, Żyrki, Oszczygły, Kleski i inni tym podobni —

nie powinien głosować na listę Nr. 2.

Kto chce aby nie było nadużyć ani w kasie chorych, ani w kraju, nie może głosować na listę Nr. 2.

R.

Kronika.

Kalendarzyk.

30	Dziś Hieronima.
	Jutro An. Str.
piątek	Wsch. słońca 5 m 38
	Zach. 6 m. 9

Afera komunistyczna.

Gdyby komuniści nasi byli ogledniejsi, gdyby nie postarali się o wydobycie dokumentów śledztwa, — wszystko byłoby w porządku. Byliby zostali wypuszczeni na wolność, jak tylu innych komunistów i bujali sobie swobodnie.

Ale powinęła im się noga. Ciekawa rzecz, czy dalsze śledztwo, które jest „w toku", będzie energiczne i czy teorja zwalniania wszelkich komunistów stanie się teraz wypadkową, czy zostanie regułą nadal?

Wreszcie, ciekawa rzecz, czy raz nazawsze zostanie uniemożliwione wykradanie dokumentów z naszych kancelarji urzędniczych?

Nowe linje kolejowe. Inżynierowi Stelmachowskiemu, działającemu z ramienia Towarzystwa robót inżynierskich, min. kolei wydało zezwolenie na czynienie przedwstępnych poszukiwań kolejowych linji: a) od Zagłębia Dąbrowskiego przez Opoczno i Grojec do Warszawy długości 280 klm. b) od st. Herby przez Wieluń do Kępna z warjantem do Wielunia przez Opatówkę do Pleszowa lub od Wielunia do Ostrowia długości 200 klm., c) od Zagłębia Dąbrowsk przez Częstochowę do Zduńskiej Woli długości 160 klm.

Linje te przecinają starostwa: a) będzińskie, olkuskie, włoszczowskie, konińskie, opoczyńskie, rawskie, grojeckie i warszawskie, b) częstochowskie, wieluńskie, kępnowskie, sieradzkie, kaliskie, ostraszewskie i ostrowskie, c) będzińskie, częstochowskie, nowo radomskie, wieluńskie, łaskie i sieradzkie.

Przed zwyżką kursu marki. Donoszą nam z Warszawy, że w kołach finansowych twierdzą, że w najbliższych dniach spodziewać się należy znacznej zniżki obcych walut, a tym samym podniesienia się kursu marki polskiej. Jako powód, podaje, że na ostatni spadek kursu marek polskich wpłynęło zakupywanie większej ilości dolarów przez rząd, co się już skończyło.

Pożyczka przymusowa. Stowarzyszenie kupców polskich zwraca uwagę, iż wydane zostały rozporządzenia wykonowcze do ustawy o przymusowej pożyczce państwowej (Dz. Ust. Nr. 74 poz. 504 i nast.) i że pożyczka ta została wprowadzona w życie. Wysokość pożyczki przymusowej wynosić będzie do 20 proc. wartości majątku podatnika (przy wartości majątku 5 mil. mk.) i 35 proc jego dochodu. Tymczasowo pobierana I rata na poczet wskazanej pożyczki wynosić będzie w odniesieniu do handlu, dla przedsiębiorstw nieobowiązanych do publicznego składania rachunków sumę odpowiadającą zasadniczemu podatkowi przemysłowemu, pomnożonemu przez 20, zaś dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków w wysokości 10 proc. kapitału zakładowego. Na poczet pożyczki przymusowej zaliczone będą w całkowitej wysokości obligacje 5 proc. pożyczki państwowej z r. 1920.

Ze względu na to, że obligacje przymusowej pożyczki oprocentowane są tylko w stosunku 3 proc., dla kontrahentów daleko korzystniejszym jest posiadanie 5 proc. pożyczki przymusowej.

Stowarzyszenie przypomina, że termin zapisów na obligacje 5 proc. pożyczki upływa z dniem 9 października (Dz. Ust. Nr. 67 poz. 442).

90.000.000 na uchodźców. Żydzi w Ameryce urządzili kwestę na rzecz żydów z Rosji, przybyłych do Polski. Suma zebrana wynosi 90 miljonów marek polskich.

Fałszowane nawozy sztuczne. Ministerjum rolnictwa otrzymało informację, że w ostatnim czasie, w związku z dużym popytem w kraju na nawozy sztuczne oraz z nieuregulowanymi stosunkami na G. Śląsku odbywa się znaczny nielegalny wywóz do Polski zupełnie bezwartościowych odpadków przemysłowych, sprzedawanych następnie u nas jako nawozy sztuczne, przeważnie pod nazwą żużli Tl omasa. Jedynym środkiem ochrony przed oszustwem jest kupno nawozów na podstawie gwarancji i analizy chemicznej

Podwyższenie taryfy. Od 1 października opłata za telegramy zagraniczne podnosi się o 100 proc., biorąc za podstawę stosunek marki polskiej do franka złotego, jeden frank w złocie równa się 900 mk. pol. Stawki zaś, ogłoszone w „Dzien. Urzęd." 1921 polecono pobierać sześciokrotnie. Za telegramy do Łotwy opłata będzie pobierana w wysokości 80 mk. za wyraz.

Przyjazd biskupa. Wczoraj przyjechał do Bolesławia biskup Łosiński, celem zwizytowania parafji i udzielenia wiernym bierzmowania

W sprawie spisu ludności. Dowiadujemy się, iż zarządy niektórych przedsiębiorstw w Zagłębiu nie pozwalają pracownikom swym na przyjęcie udziału w pracach związanych ze spisem ludności.

Ponieważ dziwna ta obojętność czy niechęć może wpłynąć bardzo ujemnie na wynik pierwszego powszechnego spisu w Polsce, sądzimy, iż p. starosta użyje swej władzy i wprost nakaże opornym spełnić obowiązek polegający w danym wypadku na dostarczaniu żądanej ilości pracowników.

Czarny zjazd. W Zagłębiu odbywa się olbrzymi, nigdzie nie anonsowany i opisywany zjazd, a który ma na celu nie jakieś tam kwestje naukowe, społeczne czy polityczne, lecz zwykły interes. Uczestników zjazdu obliczają na tysiące i każdy z nich marzy jedynie o tym, skądby i jakim sposobem wydobyć kilka czy kilkadziesiąt wagonów węgla.

Jakie przy tym odbywają się kombinacje, tranzakcje i do jakiej ceny doszedł już węgiel, podamy niebawem.

Dlaczego? Donoszą nam, iż w starostwie leżą od dłuższego czasu całe fury protokułów policyjnych o nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i czekające na zatwierdzenie. Ponieważ policja w dalszym ciągu sporządza dziennie po kilka a nawet kilkanaście protokułów istnieje obawa, że w krótkim czasie starostwo utonie w tej powodzi.

Ponieważ p. starosta wykazuje wiele dobrych chęci i energji, przypuszczamy, iż poleci odnośnym czynnikom uporządkować nareszcie te zaległości, co z jednej strony zmusi opornych do stosowania się do przepisów i poleceń policyjnych, z drugiej zaś przestanie być czynnikiem zniechęcającym policję do pracy.

Nagła śmierć. W ambulatorjum fabryki cementu „Wysoka" zmarł nagle skutkiem silnego ataku serca 17 letni Jan Libera, robotnik, zamieszkały we wsi Wysoka.

Gwałtowny gospodarz. Jest w Będzinie młody właściciel kamienicy niejaki p. F., który przed dwoma laty otrzymał w jednej z miejscowych szkół świadectwo dojrzałości. W jak niepowołane ręce dostał się dom i świadectwo dojrzałości, świadczy choćby fakt następujący:

Młody pseudo inteligent, idąc za ogólnym prądem stosowanym przez pp. kamieniczników w celu obrzydzenia lokatorom bytowania w ich domach, doszedł w swych „szusach" do rzeczy niesłychanych.

Przed kilku dniami powracając w nocy, pijany, do swej kamienicy, przy bramie przypomniał sobie, że w domu jego mieszkają istoty niższe — lokatorzy.

W przystępie gniewu zaczął strzelać z rewolweru i rzucać kamieniami do okien znienawidzonej kasty, wykrzykując ordynarne epitety, w szczególności w stronę mieszkania lokatorki p. W.

Młodym „inteligentem" zaopiekowała się policja, która prawdopodobnie nauczy go poszanowania cudzego spokoju.

Zuchwała kradzież. Wczoraj pomiędzy godz 2—3 podczas przerwy obiadowej do sklepu F. Molickiego ul. 3-go maja Nr. 10 w Sosnowcu to jest w najruchliwszej dzielnicy miasta zakradł się złodziej przy pomocy dobranego klucza. Widocznie złodziej działał pospiesznie bowiem towarów wcale nie ruszał, a tylko z kasy sklepowej skradł wszystką gotówkę w kwocie 92.6000 marek.

Kradzieży tej dopuścił się podobno młodociany złodziej w wieku lat 15—16, którego przechodnie widzieli wchodzącego i wychodzącego ze sklepu. Śledztwo w toku.

Baczność cykliści. Zamieszkały w Grodźcu Piotr Rutkowski będąc po zakupy w Będzinie przy jednym ze sklepów postawił rower oparty o mur domu. Skorzystał z okazji amator rowerów, wsiadł na kołowiec i odjechał. Właściciel roweru poznał go w Grodźcu. Amatora cudzych rowerów w osobie Stanisława M. aresztowano. Sprawa u sędziego śledczego.

Kronika policyjna. Policja sosnowiecka sporządziła protokuły na Chaima Klejnera i Ruchle Rozensztajn za sprzedaż zgniłych owoców, Moszka Kuperberga za lichwę tytuniową, Frajndlę Englender za przywłaszczenie 1000 mk. Marji Zającowej i Salę Majera za ukrywanie złotych i srebrnych monet.

Zatamowanie ulicy. Handlarz skór Choiński buduje dom przy ul. Modrzejowskiej Nr. 45 w Sosnowcu, co jest b. ładnie, lecz brzydko jest, że od kilkunastu dni zatamował ulicę dla ruchu pieszego i kołowego rumowiskiem, cegłą, piaskiem i t. p. Rumowiska można by z miejsca odwozić, materjały budowlane składać na sąsiednich placach, a nie tamować ulicy. Czy magistrat, czy też inne władze nie chcą widzieć podobnego postępowania nowowzbogaconego skórnika?

Kradzieże. Do mieszkania Leona Tabora przy ul. Gołębiej Nr. 1 w Sielcu, za pomocą dobranego klucza dostali się złodzieje. Roboty mieli dosyć, gdyż musieli zbierać bilon srebrny, który Tabor przechowywał skrzętnie.

Ze skrytek zabrali: 148 szt. bilonu srebrnego po 10, 15 i 20 kop., 3 rb. srebrem, za 6 dolarów srebrnego bilonu, 1 dolar meksykański, 1 frank franc., a nawet jen japoński.

Wszystko to Tabor zdaje się przechowywał na pamiątkę. Ogółem oblicza utracone skarby na 150 tys. mk. Policja poszukuje sprawców kradzieży.

— Wczorajszej nocy w Ząbkowicach w tamtejszej szklarni złodzieje skradli skrzynię szkła, wartości 30 tys. marek. Śledztwo w toku.

— Z obory Ludwika Palmowskiego na Pohulance pod Myszkowem złodzieje skradli w nocy wieprza, wartości 14 tys. mk.

Działalność policji państwowej w Czeladzi.

W nocy z 20 na 21 b. m. w piwiarni Mendla Borzykowskiego dokonana została kradzież wina, garderoby damskiej i 20 metrów surówki, na ogólną sumę 60 tys mk. Dzięki energji funkcjonarjuszów II komisarjatu sprawcy kradzieży: Wizor Tomasz, Kielczyk Adam i Pośpiech Teofil zostali ujęci w Milowicach w chwili, gdy skradzione rzeczy starali się przemycić zagranicę. Odebrane rzeczy zwrócono prawemu właścicielowi, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

W dn. 23 b m. starszy przodownik tegoż komisarjatu, Zygmunt, skonfiskował 5 pak, zawierających 41 kopę jaj, przeznaczonych do przemycenia.

W nocy 23 na 24 b. m. ten że przodownik zatrzymał w pobliżu granicy trzech przemytników, wynoszących za granicę 2 paki, zawierające 18 kop jaj; jaja przewieziono do urzędu w Czeladzi, przemytnicy zaś zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Niezależnie od tego w dniu wczorajszym pociągnięto do odpowiedzialności za nielegalne przekroczenie granicy względnie usiłowanie przekroczenia tejże 16 osób, w tym kilku młodych żydów, roczników 1899 i 1900 roku. Wogóle w ostatnich czasach, już po odroczeniu mobilizacji mężczyzn tych roczników, zauważono wzmożony ruch na granicy tak zwanych „szczupaków", usiłujących przedostać się do swoich przyjaciół za kordonem.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Na skutek wzmianki, zamieszczonej w Nr. 177 „Iskry", pod tytułem „Zebranie komunistów" oświadczam, iż o podobnych zebraniach w mej cukierni nic mi niewiadomo, gdyż na coś podobnego nietylko jako polak i obywatel, lecz nawet jako kupiec nie mógłbym pozwolić, a że do zakładu mego ma prawo wstępu każdy, bez względu na narodowość czy wyznanie i cukiernia moja, jako jedyny tego rodzaju zakład w Dąbrowie, jest licznie odwiedzana, przypuszczam, iż zaszło tu jakieś nieporozumienie i niefortunny korespondent prawdopodobnie przez imaginację wlazł na... zebranie.

Z poważaniem
Pietrzak
Właściciel cukierni.

Z kraju.

Wysyłanie uchodźców. W poniedziałek wieczorem wysłano z Warszawy do Lwowa duży transport uchodźców z Rosji, nielegalnie przybyłych do Polski. Pomiędzy nimi znajdował się delegat socjalistów-sjonistów, Chefec, którego aresztowano zaraz po przybyciu. Jednakże wskutek interwencji sjonisty-konserwatysty, p. Farbsteina, na rzecz sjonisty socjalisty, pozwolono mu przebywać pewien ściśle określony czas w Warszawie. Sjonista-socjalista nie zastosował się do terminu, a przeto musiał zapłacić 10,000 mk. kary i został wyekspedjowany przez władze

Obława na uchodźców. W Równem dokonano obławy na uchodźców, nielegalnie przybyłygh z Rosji do Polski. Ujęto przeszło 300 osób.

Za paskowanie lokalem. Pierwszy wyrok, nakazujący eksmitowanie lokatora za paskowanie lokalem, wydany został w Białymstoku. Gospodarz domu przedstawił dowód, że lokator, płacący 2.000 mk. rocznie komornego, pobiera od sublokatora 2.000 mk. miesięcznie za jeden pokój.

Samosąd nad złodziejami. Złodzieje z Warszawy, Piotr Łogowski, Jan Zalewski i Wacław Zaleski dokonali kradzieży różnych rzeczy w mieszkaniu Piotra Półtoraka i Antoniego Szałańskiego, gospodarzy we wsi i gm. Ręczaj (pow. radzymińskiego). Na alarm okradanych zbiegli się sąsiedzi, którzy widłami, kłonicami i kijami zaczęli bić opryszków aż do tego stopnia, że Piotr Łogowski, wkrótce po przewiezieniu na posterunek zmarł. Jana Zaleskiego przewieziono do szpitala w Radzyminie. Najmniej poturbowany Wacław Zalewski pozostał w komendzie policji państwowej.

2 wyroki śmierci. Sąd doraźny w Radomsku w dn. 23 b. m. rozpatrywał sprawę 3 bandytów, oskarżonych o napady i zabójstwa. Sąd wydał wyrok, mocą którego 22-letni Tadeusz Wicha i 35 letni Jan Wróblewski, skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie, trzeci bandyta 17-letni Jan Wicha — na dożywotnie ciężkie więzienie. Wyrok wykonano w ub. sobotę o godz. 4 po południu.

Neofici. W kościele parafjalnym w Kamińsku odbył się chrzest rodziny Pańskich, mieszkańców Piotrkowa, którzy z judaizmu przeszli na łono kościoła katolickiego.

Jak Salcia Cederman czyściła buciki polskimi banknotami!

W jakim poszanowaniu znajduje się obecna polska waluta u sfer paskarskich, utuczonych na wyzysku i spekulacji wojennej, niechaj zaświadczy o tym fakt, który do głębi oburzy każdego uczciwie a ciężko pracującego na suchy kawałek chleba obywatela.

Oto w środę wieczorem na dworcu kolejowym w Częstochowie policja aresztowała Salcię Cederman z Zawiercia, zajmującą się hurtowym handlem cebuli, która darłą polskie banknoty i czyściła nimi zabłocone buciki. Po spisaniu protokułu, sprawę skierowano na drogę sądową.

Sądzimy, pisze „Goniec Częstochowski", że tego rodzaju bezczelna profanacja polskich godeł państwowych, umieszczonych na banknotach, jak również celowe publiczne zohydzanie polskiej waluty nie ujdzie bezkarnie aroganckiej paskarce.

TELEGRAMY.

Powrót naczelnika państwa.

Warszawa, 29 września.

(Przez telef.).

Dziś, o godz. 10 i pół rano powrócił naczelnik państwa do Warszawy. Na dworzec przybył gabinet z premjerem Ponikowskim na czele oraz przedstawiciele władz wojskowych i miejskich.

Rozpoczął przemówienie premjer Ponikowski, wyrażając radość z powodu uniknięcia nieszczęścia.

Następnie zabrał głos gen. Sosnkowski i prezydent miasta Drzewiecki.

Przed dworcem i na ulicach, którymi przejeżdżał marszałek, zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, wznosząc okrzyki na cześć naczelnika państwa.

Podróż posła.

Moskwa 29 września.

(Tel. wł.)

Poseł Filipowicz wyjechał z Moskwy. Zastępuje go radca poselstwa, Roman Ol.

Sowiety precz kradną.

Warszawa, 29 września.

(Przez telef.)

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, władze sowieckie rozsprzedaią na gwałt dzwony kościelne, wywożone od września 1915 roku z Polski.

Między innymi, 8 wagonów dzwonów wysłano do przetopienia do Charkowa.

Obrady komisji sejmowej.

Warszawa, 29 września.

(Przez telef.)

Dziś obradowała sejmowa komisja konstytucyjna.

Zabierali głos: ks. Lutosławski, Niedzielski i Wojdaliński.

Co do kierownictwa wyborami, wszyscy są za dozorem sądownictwa.

Listy państwowe zyskują coraz większe poparcie.

Termin obrad komisji upływa w dn 9 października, wobec czego komisja postanowiła prosić sejm o przedłużenie tego terminu do ukończenia pracy.

Spadek marki niemieckiej.

Berlin, 29 września.

(Tel. własny.)

Giełda tutejsza notuje niesłychany spadek marki niemieckiej, której kurs wynosił dziś 130 mk. za dolara.

Giełda urzędowa,

Warszawa, 29 września.

(Przez tel.)

W dniu dzisiejszym notowano: dolary 6.900, franki franc. 495, marki niem. 58 i funty szterl. 25.500.

KOMUNIKAT.

Komisja Kontroli Cen przy Wydziale Aprowizacyjnym Magistratu m. Sosnowca,

niniejszem podaje do wiadomości wszystkich mieszkańców, iż na posiedzeniu w dniu 28 września r. b. w porozumieniu z p.p. cechowymi majstrami piekarskimi, został ustalony poniższy cennik na pieczywo, który obowiązuje wszystkich sprzedawców **od dnia 29 września r. b. aż do odwołania.**

Chleb żytni razowy	**Mk.**	**40**	**za funt.**
„ „ pytlowy	**„**	**50**	**„ „**
„ pszenny	**„**	**70**	**„ „**
Bułka pełnej wagi do	**„**	**12**	**4 luty.**

Niestosujący się do powyższych cen (maksymalnych) będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Cenniki wydaje Wydział Aprowizacyjny (Deblińska 11.)

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.